

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI OPOLSKIEJ

57

MICHAŁ
BAŁUCKI

GRUBE
RYBY

DYREKTOR TEATRU
MARIAN GODLEWSKI

*

KIEROWNIK LITERACKI
KRISTYNA
KONOPACKA-CSALA

Forma krytyki bywa różna. Jedną z najchwytliwszych i najskuteczniejszych jest ośmieszenie. W teatrze forma ta cieszy się zawsze dużą popularnością, bo łączy równocześnie rozrywkę widza z jakąś dla niego nauką. Polska twórczość dramaturgiczna może pochwalić się pięknym dobromem komediowym, w którym oprócz okazji do serdecznego śmiechu znajdujemy krytykę obyczajów i stosunków społecznych, współczesnych danemu pisarzowi. Pierwsze niedoścignione miejsce zajmuje tu oczywiście Aleksander Fredro, którego dwie komedie publiczność nasza miała okazję obejrzeć w ciągu ostatnich paru lat. Drugi okres rozkwitu tego gatunku scenicznego przypada na lata osiemdziesiąte XIX wieku. Zawdzięczamy go dwom przede wszystkim komediopisarzom: Blizińskiemu i Bałuckiemu. O ile pierwszy podobał sobie środowisko szlachecko-ziemiańskie i w nim umieścił akcję wszystkich swoich utworów, o tyle „specjalnością“ Michała Bałuckiego były komedie malujące obyczajowy światek mieszczański. Znał tych ludzi do szpiku kości i niejednokrotnie przynosił na scenę wierny obraz popularnych i znanych krakowskich osobistości, co bardzo zbliżało sztukę do szerokiej widowni wychwytyjącej z miejsca jej aktualność.

Twórczość sceniczna nie była początkiem drogi pisarskiej Bałuckiego. Zaczął on od powieści, nioszących znamiona późnego romantyzmu i związanych z okresem poprzedzającym powstanie styczniowe („Miodzi i starzy“ — 1866, „Przebudzenie“ — 1864). Po krótkim okresie zainteresowań poetyckich (przekłady z Heinego i drobne poezje własne) pisze w latach siedemdziesiątych szereg pozycji o tematyce społecznej związanej wyraźnie z ideami pozytywizmu: „Tajemnica Krakowa“, „Siostrzenica księdza proboszcza“, „Błyszczące nędze“, „Pańskie dziady“ (utwory zawierające satyrę na duchowieństwo i arystokrację), „Żydówka“ i „250.000“. W 1885 r. wydaje czterotomowy zbiór nowel z życia krakowskiego mieszczaństwa pt. „Nowele i obrazki“. Satyryczne spojrzenie autora okraszone zostało ciepłym uśmiechem i tym klimatem swojskości, które zapewniło także równocześnie pisanim komediom tak długi żywot sceniczny.

Pierwsze utwory dramatyczne głoszą naczelne idee pozytywizmu, w następnych przechodzi autor do ośmieszenia drobnych wad i przywar światka mieszczańskiego, które w swej codzienności i typowości składały się na całokształt życia obyczajowego i społecznego tego środowiska. Komédie te odrazu zyskują sobie ogromną popularność, a autorowi sławę i rozgłos. Publiczność oklaskuje i wita żywiołowym śmiechem kolejne pozycje Bałuckiego: „Po śmierci cioci“, „Pracowici pniacy“, „Emancypantki“, „Komedia z oświatą“, „Dom otwarty“, nawet trochę melodramatyczny „Flirt“, wreszcie najpopularniejsze: „Radcy pana radcy“ (jeden z pierwszych sukcesów — 1867 r.) „Grube ryby“ i „Klub kawalerów“. Poza niezwykle zręczną konstrukcją zabawnej fabuły i komicznym zestawieniem charakterów ludzkich komédie te miały jeszcze jeden ogromny atut w sto-



LUDWIK SOLŃSKI
w roli Onufrego Ciaputkiewicza
(Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie, 1953 r.)

MICHAŁ BAŁUCKI

GRUBE RYBY

KOMEDIA W 3 AKTACH

OBSADA

ONUFRY, emeryt	—	ROMAN HUBCZEŃKO WACŁAW JUDEYKO
DOROTA, jego żona	—	MARIA TYLCZYŃSKA
WANDA, ich wnuczka	—	JANINA UTRATA
BURCZYŃSKI, obywatel	—	FRANCISZEK BAY-RYDZEWSKI
HELENA, jego córka	—	HALINA MACHULSKA
WISTOWSKI, kapitalista	—	MARIAN GODLEWSKI
HENRYK, jego bratanek	—	JAN MACHULSKI
PAGATOWICZ, radca sądu	—	EUGENIUSZ ŁAWSKI
FILIP, służący Ciaputkiewiczów	—	WINCENTY CZERSKI

REŻYSERIA
MARIAN GODLEWSKI

SCENOGRAFIA
MARIAN WENZEL

ASYSTENT REŻYSERA
EUGENIUSZ ŁAWSKI

PREMIERA 29 WRZEŚNIA 1956 ROKU

INSPICJENT
ANDRZEJ SZENAJCH

*

SUFLEK
KAZIMIERA NUD

*

KIER. TECHNICZNY
KSAWERY HALICKI

*

KIER. PRAC. KRAWIECKIEJ
HENRYKA KOZŁOWSKA

*

KIER. PRAC. PERUKARSKIEJ
AUGUSTYN JAMBOR

*

REKWIZYTOR
JAN KREMER

*

BRYGADIER SCENY
TADEUSZ SZADKOWSKI

*

SWIATŁA
BERNARD PRZYBYŁA

sunku do odbiorców: były im bliskie, bo ukazywały śmieszności bliskie, znane, spotykane codziennie u ich najbliższych znajomych i... w nich samych. Ewentualną urazę widza oglądającego swoje własne ośmieszone wady tuszował Bałucki owym rozbijającym, ojcowskim ciepłem, z jakim je kreślił. Kto wie, czy nie była to najlepsza droga do serc i mózgów ówczesnych mieszczuchów krakowskich: zmuszeni byli śmiać się z siebie samych.

Dla nas dziś są te komedie zabawnymi obrazkami z życia obyczajowego tamtej epoki, ale ponieważ „nic w naturze nie ginie” i pewne cechy charakteru są niestety długotrwałe, — nie możemy powiedzieć, że nic z tych ludzi w nas już nie zostało. Śmieszności panów Wistowskich, Pagatowiczów i Ciaputkiewiczów mają jeszcze swoje odbicie w dzisiejszym naszym życiu, odbicie oczywiście przeniesione na nasze obecne stosunki i dzisiejszą mocno w społeczeństwie zakorzenioną mieszczańską obyczajowość. Przestańmy patrzeć na twórczość z okresu tzw. realizmu krytycznego jak na krytykę całkowicie minionego okresu. Ludzie się tak szybko radykalnie nie zmieniają. Te same przywary ciągle się powtarzają, przybierając o tyle zmieniony wyraz zewnętrzny o ile zmieniają się okoliczności i warunki.

„Grube ryby” — to ośmieszenie głupich właścicieli i małych ludzi, ich zarozumiałstwa i pewności siebie, opartej na mocnych podstawach finansowych. Dwaj starzy kawalerowie, zadufani w swoją pozycję społeczną i materialną, typowe „grube ryby” mieszczańskiego świata, — uważają się za cel matrymonialnych marzeń dwóch młodych panienek. Pomysł błahy, nawet trochę banalny, ale ileż Bałucki potrafi wydobyć z niego zabawnych sytuacji, ileż typowych dla

tego środowiska cech charakterów, które rozśmieszając widza do łez ukazują mały wycinek życia z czasów, gdy ludźmi rządził pieniąż. Małżeństwo było rodzajem jeszcze jednego intratnego interesu, a jeśli miało być zgodne z wyborem serca — wymagało sprytnych zabiegów ze strony oblubieńców, którzy także niestety musieli się liczyć z potęgą pieniądza.

Zabawne, z grubsza tylko kreślone postaci Ealauckiego, tyle mają ludzkiego ciepła i prawdy, że stały się na przestrzeni kilkudziesięciu lat doskonałym warsztatem pracy dla najwybitniejszych naszych aktorów.

W „Grubych rybach“ niezapomniane kreacje stworzyli tacy luminarze scen polskich, jak Kamiński, Wojdałowicz, Frenkiel, Feldman, wreszcie jeden z najpopularniejszych naszych artystów — niedawno zmarły w setnym roku życia — Ludwik Solski (grał rolę Ciaputkiewicza jeszcze na parę lat przed śmiercią). „Grube ryby“ mają więc u nas bogatą tradycję sceniczną i są jedną z najpopularniejszych pozycji komediowych tak u publiczności, jak i u aktorów. —

K.K.

Bieżący repertuar:

TADEUSZ RITTNER

„W MAŁYM DOMKU“

REŻYSERIA
ROMANA BOHDANOWICZ

SCENOGRAFIA
WANDA CZAPLANKA

W przygotowaniu:

JERZY LUTOWSKI

„OSTRY DYŻUR“

REŻYSERIA
ROMANA BOHDANOWICZ

SCENOGRAFIA
JULITTA FEDOROWICZ

